Cena pojedyńczego egzemplarza 25 gr.

Poczta — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Warszawa-Działdowo, dnia 21 lutego 1932 r. Nr. 8.

# GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

## Nad trumną ś. p. Józefa Kiedronia, byłego ministra Handlu i Przemysłu.

(Z kazania ks. senjora K. Kulisza, wygłoszonego w Cieszynie dnia 20 stycznia 1932 roku).

„Lecz łaską Bożą jestem tem, czemem jest, a łaska Jego przeciwko mnie daremna nie była". (1 Kor. 15, 10).

Cisza już jest naokoło Niego i spokój. Hałas życia ziemskiego i trudy ziemskie już daleko za Nim. Już Go brzemię obowiązków, brzemię życia więcej nie przygniata. Patrząc na tę trumnę, odnosimy wrażenie, że ś. p. inż. J. Kiedroń przeszedł już wyżyny swojego życia. Przebył już tę drogę, od której dla Niego w życiu wyższej nie było i Bóg w łasce Swojej wezwał Go do Siebie.

Był to jeden z tych wybranych ludzi, których życie jest prawdziwym przykładem ścieżki przykrej, uciążliwej, ale ścieżki, która z dolin prowadzi wzwyż na wysokie szczyty życia. Czy to w pierwszem dzieciństwie, gdy podobny był nasz nieboszczyk do tego pisklęcia przedwcześnie wyrzuconego z ciepłego gniazda, czy to, gdy jako chłopiec młodziutki, zupełnie krwawił swoje ręce i swój grzbiet pod niskiem sklepieniem kopalni dąbrowskiej, aby sobie zarobić na kawałek chleba i stworzyć podstawę do dalszych studjów, czy to, gdy zdał jako młody robotnik górniczy egzamin do 5-ej klasy szkoły realnej tu w Cieszynie, czy to, gdy skończył szkołę realną i znowu wszedł w podziemie kopalni w zagłębiu Ruhry, aby dalej zarabiać na dalsze studja, które skończył w austrjackiej akademji górniczej w Loeben, czy to wtedy, gdy wrócił w ojczyste strony, aby jako inżynier w dąbrowskim szybie realizować pragnienia swojego życia. Zawsze bieg życia był przykry i uciążliwy, ale było coś w Nim, co Mu dało nad wszystkiem zwycięstwo.

Chłopiec, zrodzony pod niziutką strzechą najuboższego rolnika śląskiego w Ostyniach, który w dzieciństwie swojem widział na widnokręgu swojej ziemi kominy dymiące, jako ten widomy wyraz wielkiej pracy rzeszy ludu robotniczego i bogactwa tej ziemi, czegoż mógł innego zapragnąć, tylko żeby ta niska strzecha tego chłopca i górnika śląskiego została opromieniona światłem jakiemś wyższem, żeby serce tego chłopca i górnika śląskiego zadrgało życiem całego narodu i żeby miał zrozumienie życia narodowego na tej ziemskiej naszej planecie. Do tego dążył całą siłą i tak, gdy już był bliski coraz szerszego realizowania swoich pragnień, przyszedł nowy cios i nowe załamanie.

Kiedy wielkiem uderzeniem wojna światowa rozbiła w gruzy stary porządek, ś. p. inż. J. Kiedroń był jednym z tych najprzedniejszych, którzy tam, gdzie stali, zaczęli zakładać fundamenty pod odbudowującą się dziwnym sposobem Rzeczpospolitą Polską. A właśnie ta robota na nowo Go strąciła na dno życia i przy niej na nowo musiał złożyć ofiarę. Zbity podczas plebiscytu prawie na śmierć i razem z wielu z nas wywieziony w niewolę dłuższą, ledwo, że uszedł katastrofy ostatniej, ledwo, że wtedy nie zakończył swojego życia. Ale właśnie ten cios znowu dziwnym sposobem, jak to u takich wybranych bywa, posłużył mu do tego, że poszedł na to szerokie pole swojej działalności, na którem mógł rozwinąć swoją pracowitość i zdolność. Po kilku wielkich krokach stanął w Warszawie na czele departamentu górnośląskiego przemysłu i handlu, a wkrótce potem został szefem ministerstwa przemysłu i handlu.

Kiedy wkrótce, po zamianowaniu Go ministrem, spotkałem się z Nim i rozmawiałem, pytał się mnie w swój prosty, przyjacielski sposób: „Co ty na to powiesz?" Odpowiedź na to pytanie sam dał najlepszą tą niezwykłą sprawnością w urzędzie swoim, kiedy to ten urząd szedł za jego czasów tak gładko i niejeden raz z całem uznaniem wyrażał się o tem p. Władysław Grabski, jako premjer ministrów, i to uznanie niejednokrotnie też podkreślał Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

U trumny, Czcigodna, żałobna Rodzino i żałobni Goście, bodaj czy nie bardziej nas zajmuje od ministra i generalnego dyrektora ten skromny, mały chłopiec z pod strzechy wiejskiej chłopa śląskiego, żyjącego na ostatniej granicy mowy polskiej.

Jest coś w człowieku, Czcigodni słuchacze, co to ciało nasze, które jest ziemią z ziemi wzięte, prochem z prochów wzięte, to ciało nasze może uzdolnić i może zorganizować do zadań ducha najpiękniejszych, najszczytniejszych i najwyższych. Jest coś w tym glazie tego ludzkiego ciała, co może oświecić, zatlić iskrą uczucia tak potężnego i tak mocnego, że działanie nasze zacznie zataczać naokoło siebie kręgi, które przechodzą w historję narodu. Podobnie i w Zmarłym jest coś z tego jasnego anioła. Leciał ku temu, co jest na dole, co jest niskiego, uciśnionego i nędznego.

Już sobie odpoczywa po swo m trudzie. Łaską Bożą był, czem był, a łaska Boża przeciwko Niemu nie była daremną. Jednak [illegible] słońko. Pogrzeb, Czcigodni, to nie tylko obrządek końcowy, to nie tylko pożegnanie tej szaty życia ziemskiego. Nie. Pogrzeb nie jest tylko wspomnieniem pośmiertnem. Pogrzeb wskazuje naprzód i wskazuje dalej.

I w tych ciężkich czasach i przemianach, w których jesteśmy, czerpiemy właśnie z takiego życia wiarę, że iskra nieśmiertelna umie zwyciężyć wszystkie zapory, że my, zwyczajni ludzie, cośmy prości i nieudolni, potrafimy tą iskrą i tym promieniem Bożym czemś być i coś zdziałać sobie i swoim. My, Polacy, patrzymy na zmartwychwstanie Ojczyzny w świetle słowa Chrystusowego i my o całej naszej Ojczyźnie tak myślimy, jak myślimy o Tym wiernym Synu, który w tej trumnie spoczywa, że droga idzie z dołu, i że jest stroma i przykra, ale ona idzie na szczyty, ku żywotowi i do zwycięstwa, które nad śmiercią tryumfować będzie. Amen.

## Życie polityczne.

(Przegląd tygodniowy).

Pan Marszałek Piłsudski wyjeżdżał przed paru dniami do Wilna, gdzie zabawił kilka dni, prowadząc w otoczeniu wyższych oficerów grę wojenną (ćwiczenia wojenne).

W polityce wewnętrznej zupełny spokój. Sejm obraduje nad budżetem państwa, starając się przystosować do cyfr najbardziej zbliżonych do rzeczywistości. Rząd, jak również Naczelny Komitet do walki z bezrobociem starają się za wszelką cenę likwidować wzrost liczby bezrobotnych.

W Genewie obraduje Międzynarodowa Komisja Rozbrojeniowa. Jak to już pisaliśmy przed dwoma tygodniami, na terenie obrad Komisji wyłoniły się dwa zasadniczo różne projekty rozbrojenia: francuski i niemiecki. Obydwa projekty mają swych zdecydowanych zwolenników jak i przeciwników, więc absolutnie nie należy się spodziewać osiągnięcia porozumienia. W kilka dni po otwarciu obrad Komisji przemawiał polski minister spraw zagranicznych, p. Zaleski. Mowa polskiego ministra wysłuchana była z dużą uwagą i zyskała ogólne uznanie. Schodzącemu z trybuny ministrowi składali gratulacje przedstawiciele Francji, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji i szeregu innych państw. Polski plan rozbrojenia posiada w ogólnych swych zarysach te same punkty, co i plan francuski. Niemcy z całą, właściwą im bezceremonjalnością atakują francuski plan rozbrojenia i atakują sprzymierzeńców Francji, a Polskę w pierwszym rzędzie. Włochy wypowiedziały się zdecydowanie po stronie Niemiec.

Francja coraz bardziej stanowczo podkreśla, że w ustępstwach swych dla Niemiec doszła do ostatecznych granic. Francja, która swój dobrobyt i swoje bogactwa zawdzięcza wyłącznie pracowitości i oszczędności swych obywateli, nie zamierza w żadnym razie trzymać otworem swych kas dla tych państw, które w zamian za dotychczas czynione im dobrodziejstwa okazywały najdalej sięgającą złą wolę. Specjalnie Niemcy i Anglja winny o tem pamiętać.

Litwa, jak gdyby korzystając z zainteresowania się mocarstw europejskich wielką dyskusją rozbrojeniową, dokonała przewrotu w Kłajpedzie, aresztując prezydenta obszaru kłajpedzkiego, Niemca, i osadzając na tem stanowisku Litwina. Na tem miejscu wyjaśnić należy, że miasto Kłajpeda wraz z pewnym obszarem wydzielone zostały na mocy traktatów międzynarodowych jako wolne miasto i zależność tego obszaru i miasta w stosunku do Litwy była mniej więcej taka, jak zależność Gdańska od Polski. Podobieństwo tej sytuacji powiększał jeszcze fakt, że i w Kłajpedzie, jak w Gdańsku, Niemcy pragnęły za wszelką cenę utrzymać swe wpływy. Wobec tego zamachu Niemcy domagają się od Ligi Narodów stanowczej interwencji u Litwy, albowiem, jak twierdzą, że jeżeli Liga Narodów nie zmusi Litwy do zniesienia stosunków, spowodowanych przez zamach stanu, to Polska na tej podstawie mogłaby podobny stan rzeczy zaprowadzić w Gdańsku. Litwa zdaje się nie obawia się interwencji Ligi Narodów i nie wysłała nawet do Ligi przedstawiciela na bieżącą sesję.

W Anglji, pomimo wprowadzenia specjalnie ostrych zarządzeń celnych, które powstrzymały chwilowo katastrofalny rozwój kryzysu gospodarczego — obecnie znowu nadchodzi nowa fala kryzysu, wzrasta bezrobocie i funt szterling znowu zachwiany.

W Chinach sytuacja nadal jest niezwykle poważna i ustawicznie zagraża pokojowi światowemu. Krwawe walki pod Szanghajem i Nankinem toczą się ze zmiennem powodzeniem. Chińczykom udało się odnieść szereg zwycięstw w walkach z Japończykami. Japończycy gromadzą na terenie Chin silne oddziały wojsk, dowożąc je okrętami z kraju i przygotowują się w tych dniach do

## Ze starożytnych dziejów Słowian.

2) (Ciąg dalszy).

Powołuję się umyślnie na uczonych polskich i niemieckich, ażeby mnie nie posądzono o to, że zmyślam, że pragnę Czytelników tumanić. Kto się interesuje, może wymienione dzieła przeczytać, a dowie się bardzo dużo ciekawych wiadomości.

Lud słowiański na różne rozpadał się szczepy, wszyscy jednak Słowianie przywiązani byli do ziemi, przekładali byt rolniczy nad wszystkie inne. Bronili swej ziemi do ostatniej kropli krwi. Misjonarz niemiecki, św. Bonifacy, przebiegając kraje Turyngji, znalazł tam Słowian, którzy doskonale uprawiali ziemię, siali żyto, przyniesione z Bałkańskiego półwyspu, poprawiali rasę koni, mieszając je ze wschodnią. Lasy Serbów Łużyckich słynęły w całej Germanji, w bartnictwie Łużyczanie przewyższali wszystkie inne narody. Kiedy Niemcy rozpoczęli dobywanie soli koło Halli, to do warzenia jej musieli użyć okolicznych Słowian, jako biegłych w robocie. Słowianie bowiem pierwsi poczęli dobywać sól na pobrzeżach Solawy. Profesor Bogusławski w swem dziele p. t.: „Rys dziejów serbo-łużyckich" powołuje się na Klödena, uczonego niemieckiego, który dowodzi, że Słowianie doskonale znali się na ogrodnictwie, młynarstwie, byli dobrymi stolarzami, ślusarzami, złotnikami i tkaczami. Nazwę „Pflug" zapożyczyli Niemcy od Słowian. Od Słowian otrzymali ówcześni Niemcy: skóry, szerść, grube sukno, wosk, potrzebny do świec, płótna, szmaty, futra cenne; leśne wyroby i deski szły na targi niemieckie, podobnie, jak smalec gęsi i świnie, „bo już wtedy Niemcy bardzo smakowali w wędlinach", jak to powiada uczony berliński Klöden. „Nie ustępowali Słowianie w oświacie Niemcom, jeżeli ich nie przewyższali. Jedynie w wykonywaniu drobiazgów metalowych, pancerzy i broni byli Niemcy bardziej wydoskonaleni — a tę sztukę przejęli w spadku po wojowniczych Rzymianach".

W czasach pogańskich słynęły miasta słowiańskie, w których licznie odwiedzano świątynie, zwane gontynami, poświęcone bóstwom. Mylą się ci, którzy dowodzą, że zakładanie i urządzenie miast było obce Słowianom. Adam Brameński, podróżnik i biograf św. Wojciecha (który, szerząc chrześcijaństwo wśród Prusów, został zamordowany), opisuje miasto Julin, zwane też Wolin albo Wineta nad Odrą, nazywa je „prześwietnem" miastem, jednem z największych wówczas w Europie; łączył je handel z Kijowem, z Prusami Wschodniemi, ze Szlezwikiem. Były tam świątynie piękne i składy towarów. Zburzyli to miasto Duńczycy Ten sam Adam Brameński, który kronikę swoją zakończył w 1075 roku, podaje, że miasto Retra posiadało 9 bram, a otoczone było ze wszystkich stron jeziorem głębokiem, przez które prowadziły mosty. Z tego miasta prowadziła droga do Hamburga, którą przebywano w ciągu 4 dni. Ta stolica Słowian lutyckich została również zburzona, uczeni poszukują jej śladów w Meklemburgji.

Sławne też było miasto słowiańskie Szczecin (Stettin). Niemiec Ebbo w życiorysie cesarza Ottona pisze: „Szczecin, najbogatsze miasto, większe od Julina, rozciągało się na 3 pagórkach, z których najwyższy poświęcony był bogu pomorskiemu Trygławowi, czyli posiadającemu trzy głowy. Czczono tam także boga płodności Gierowita, którego Prusowie nazywali Kurcho lub Kurko". Uczony Ebbo przyznaje, że świątynie były piękne, bogate, posągi bogów misternie wykonane. Wspaniałe miało być miasto Arkona, zburzone przez Duńczyków na wyspie Rugji (Rugen). Czczono tam boga Swantowita. Piękną budową odznaczało się miasto Karenza na tejże wyspie Rugji. W Braniborze (Brandenburg) czczono Trygława podobnie, jak w Szczecinie. (Był ten Trygław bóstwem pomorskiem). Bóg Piorun czyli Prowe miał stolicę w Starogrodzie w Meklemburgji. Było tych miast na ziemiach zachodnio-słowiańskich więcej, a musiały być one ważne i piękne, jeżeli pisarze i kronikarze tak im dużo miejsca w swych księgach poświęcają, opisując zwyczaje i nabożeństwa. Wszystkie te miasta zostały zniszczone przez wrogów, którzy z Słowianami walczyli, ziemie ich zdobywali, sami wśród Słowian osiadali.

(Ciąg dalszy nastąpi). *E. Sukertowa-Biedrawina.*

decydującej bitwy pod Szanghajem. Stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Japonją stają się coraz bardziej naprężone. Pojawiły się nawet w prasie pogłoski, jakoby Ameryka zawarła tajny układ z Chinami, na mocy którego ma zasilać chińską armję w broń, amunicję i środki techniczne do prowadzenia wojny. Jednocześnie jednak Ameryka wykazuje duże zaniepokojenie z powodu wyraźnie przyjaznego stosunku Francji do Japonji. Sowiety również nadal zajmują stanowisko niezdecydowane, gromadząc coraz większe ilości wojsk na Dalekim Wschodzie.

W Hiszpanji ustawicznie wybuchają bunty i rozruchy, które noszą wybitnie komunistyczny charakter. Rząd okazuje zupełną bezradność i nie umie zapobiec wywoływanym gwałtom. Pragnąc chwilowo chociażby uspokoić wzburzone nastroje, rząd idzie na coraz większe ustępstwa na rzecz zrewoltowanych tłumów. *Z. T.*

## Z kraju i ze świata.

**Działdowo.**

**Zmienna pogoda w lutym.** Początek lutego sprawił wszystkim niespodziankę. Po łagodnym, bezmroźnym styczniu, temperatura w lutym zaczęła opadać. Około 10-go temperatura na Pomorzu, w Wielkopolsce, b. Królestwie Kongresowem i na Śląsku wynosiła 20 stopni mrozu, na wschodzie Polski 30 stopni. Nad polskiem morzem panowały silne burze, po nich zawieje śnieżne. W okolicy Lwowa srożyły się burze śnieżne, a zaspy spowodowały przerwy w ruchu kolejowym. Mrozy, choć trwały krótko, poczyniły w wielu miejscowościach szkody rolnikom. Podczas ciepła, panującego w styczniu, w wielu miejscowościach oziminy zaczęły kiełkować. Niespodziewany mróz, przy braku śniegu na polach, poczynił dużo szkody. Dnia 14 lutego nastąpiła odwilż w większej części kraju.

**Osobiste.** Dotychczasowy komornik sądowy, p. Pauli z Działdowa, po 12-letniej pracy w zawodzie, z dniem 1 b. m. przeszedł na emeryturę. W miejsce jego na obwód Sądu Grodzkiego w Działdowie mianowany został komornikiem sądowym p. komornik sądowy Smasz z Skarszew.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Robotnik Borowski z Kramarzewa, jadąc rowerem do domu, najechał za mostem pod Burkatem na samochód p. Karkosza z Działdowa. Borowski spadł z roweru i odniósł rany głowy. Przewieziono go do Szpitala Powiatowego.

**Nagły zgon.** Na skutek kurczu żołądka i ataku serca zmarł nagle ś. p. Bałdyga, robotnik.

**Sejmik Rolniczy w Brodnicy.** Zjazdy rolnicze informacyjne zostały zapoczątkowane w dniu 3 b. m. tłumnem zebraniem w Brodnicy. Zjazd brodnicki wykazał niezwykłe zainteresowanie rolników najskuteczniejszemi zagadnieniami. Bieda rolnicza, na gruncie poważnych referatów naczelników Wydziałów Pomorskiej Izby Rolniczej, uwypukliła się w niezwykle jaskrawej formie. Rolnicy podnoszą szczególnie potrzebę znacznego obniżenia opłat na Kasę Chorych, cen na węgiel, żelazo i naftę, oraz na środki produkcji rolniczej i t. p. Osadnicy przedstawili swoje katastrofalne położenie, wymagające natychmiastowej pomocy. Zjazd odbył się pod sprężystem przewodnictwem vice-prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej, p. dr. Konrada Siudowskiego.

**Zaślubiny.** Dnia 9 lutego r. b. zawarł p. Karol Sroka, syn gospodarza, instruktor Przysposobienia Wojskowego w Turzu i Rzelni, związek małżeński z panną Gertrudą Golińską z Lubeszczyka, obok Szklarki Myślniewskiej. Związek pobłogosławił ks. pastor z Ostrzeszowa. Życzymy szczęścia młodej parze.
Przysposobienie Wojskowe w Turzu.

**Założenie nowego Koła B. B. W. R. w Turzu** (pow. kępiński). W niedzielę dnia 7 b. m. odbyło się w Turzu zebranie organizacyjne Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zebraniu zjawili się w dość pokaźnej liczbie obywatele wsi Turze, Rzelni i Kochłów. Po przemówieniu prelegentów i wyczerpującej dyskusji postanowiono założyć miejscowe Koło Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, do którego zapisało się około 40 członków. Prezesem wybrano p. Lubrykę, zastępcą p. Rogalę, sekretarzem p. nauczyciela Bohuckiego, skarbnikiem p. Wywojasa.

**Szklarka Śląska** (pow. odolanowski). Przed sądem doraźnym w Ostrowie toczyła się dnia 21 stycznia r. b. rozprawa przeciw 21-letniemu uczniowi fryzjerskiemu, Walterowi Staszowi, o czem pokrótce donosiliśmy już w ostatnim numerze naszej Gazety. Tło sprawy przedstawia się następująco: W nocy z 24 na 25 grudnia ub. r. włamał się oskarżony do mieszkania Ferdynanda Grossa w Szklarce Śląskiej. Wtargnął do sypialni Grossa, który był pogrążony we śnie i zadał mu siekierą dwa ciosy: jeden obuchem w czoło, a drugi ostrzem w twarz, powodując złamanie kości czaszkowej i dotkliwe poranienie twarzy. Przypuszczając, ze Gross nie żyje, otworzył jedną szufladę w poszukiwaniu za pieniędzmi, których jednak nie znalazł. Ciężko rannego Grossa przewieziono do szpitala powiatowego w Ostrowie, gdzie dokonano natychmiastowej operacji. Opinja publiczna zwróciła się wówczas przeciwko Staszowi, który, przesłuchiwany przez komisję śledczą, zachowywał się zupełnie spokojnie i nawet miejsce zbrodniczego czynu nie wywarło na nim żadnego wrażenia. Dopiero na skutek przeprowadzonych przez przodownika Policji Państwowej, p. Nowaka z Sośni, oględzin płaszcza oskarżonego, natrafiono na pierwszy ślad domniemanego zbrodniarza, mianowicie maleńki kawałek rozbitej szyby, rozmiarów około 1 centymetra, znaleziono w kieszeni płaszcza. Drugą nicią, która doprowadziła do wykrycia sprawcy zbrodni, była ta okoliczność, ze oskarżony prosił Grossa kilka miesięcy przedtem o pożyczenie 300 złotych, których jednak nie otrzymał. Kiedy wreszcie w ostrowskim Komisarjacie Policji Państwowej złożono całą szybę i stwierdzono brak tego właśnie kawałka, Stasz przyznał się do czynu, z tem jednak zastrzeżeniem, że dokonał go za namową 3 eleganckich nieznanych panów. Wreszcie przy konfrontacji z młodym bratem załamał się zupełnie i przyznał się, że chciał zdobyć pieniądze na nowe ubranie. W tej sprawie przesłuchano 19 świadków, w tem samego poszkodowanego Grossa, który, dzięki nadzwyczaj silnej budowie ciała, mimo 71 lat wieku, utrzymał się przy życiu, oraz matka oskarżonego. Po naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Waltera Stasza na dożywotnie ciężkie więzienie. W wyroku uzasadniono, że oskarżony działał bez zastanowienia.

**Z za kordonu.**

**Szczytno.** Bawiła tutaj komisja polska, składająca się z urzędników obwodu Ostrołęka, w celu uregulowania granicy pod Starym Ostrowem. Konieczność ta wyłoniła się z dokonanych prac meljoracyjnych w kilku miejscach, poruszających granicę polską. Po konferencji komisji polskiej z komisją niemiecką, składającą się z urzędników tutejszej landratury, poprawiono granicę, przesuwając kilka słupów granicznych. Zastępcy obu rządów regulację tę uznali.

**W porcie królewieckim** zatrzymał się statek wojenny, który przybył na żądanie władz i prasy Prus Wschodnich po zamachu Litwinów na Kłajpedę. Litwini, dowiedziawszy się o przybyciu statku wojennego, obawiają się o dalsze losy Kłajpedy.

**W Bytomiu** (Beuthen) na Śląsku złoczyńcy obrabowali listonosza, który niósł 2500 marek.

**Ze świata.**

**Zdziczenie hitlerowców.** Hitlerowcy, którzy prowadzą nieustanną walkę w Niemczech, w zastraszający sposób stają się bezbożnikami, szerząc w całym kraju zepsucie obyczajów i nieposzanowanie religji. Bezprzykładnej profanacji grobów dopuściła się znowu lipska młodzież hitlerowska. Na cmentarzu południowym spalono między innemi wieńce na grobach przeciwników politycznych i zbeszczeszczono krzyże. Nie pominięto również cmentarza św. Jana, miejsca ostatniego spoczynku licznych jeńców francuskich, zmarłych w niewoli niemieckiej podczas wojny światowej. Kamieniami rozbito w kawałki wielką tablicę pamiątkową jednego z grobów, mieszczącego w sobie zwłoki 65 żołnierzy francuskich. Sprawcy uszli bez śladu. Napady na Żydów i domy żydowskie są coraz częstsze.

**Strajk piwowarów** wybuchł w Berlinie, Monachjum i innych miastach niemieckich.

# Dział Gospodarczy.

## Pasieka.

Wobec próśb wielu naszych Czytelników o wskazówki z dziedziny hodowli pszczół, rozpoczynamy w dzisiejszym numerze naszej Gazety artykuł o pszczołach i pasiecznictwie. W następnych numerach zamieścimy artykuły o osadzaniu roi i robotach wiosennych w pasiece.

### Jaką rasę pszczół hodować.

Najpewniejsze są zawsze pszczoły miejscowe, krajowe, należy je tylko starannym wyborem matek ulepszać. Dobrze też co jakiś czas sprowadzać matki lub roje z drugiej, więcej oddalonej, a dobrze utrzymanej pasieki, również z miejscowych pszczół się składającej, aby w naszej przez to niejako krew się u pszczół odświeżała. Czy nadają się dobrze do hodowli w naszym kraju inne rasy, pewnych wskazówek dotąd nie mamy. Z obcych ras moglibyśmy sprowadzać tylko pszczoły włoskie, kraińskie (austrjackie) i kaukazkie.

Pszczoły włoskie u nas najczęściej się sprowadzało i hodowało. Odróżniają się one od miejscowych trzema jasnopomarańczowemi pierścieniami, jakie posiadają na odwłoku, tuż przy tułowiu. Pszczoły te są znacznie łagodniejsze od miejscowych, choć rozdrażnione nieumiejętnem postępowaniem, stają się bardzo złe. Skłonne do rabunku, z drugiej znów strony nie dają się same rabować. Łatwiej je też od rabunku powstrzymać, niż pszczoły polskie. Bronią się też lepiej przed innymi szkodnikami, jak motylica, mrówki, osy. Pracowite są nadzwyczajnie. Miodu od pni włoskich zwykle więcej odbieramy. Pracują nawet podczas największych upałów, gdy nasze wtenczas z uli nie wylatują. Zimują nieźle, ale należy je chłodniej trzymać, niż krajowe, inaczej podlegają zaperzeniu. Pszczoły włoskie mają jeszcze tę właściwość, że trzymają się silniej plastrów, tak, że trudno je otrząsnąć, naprzykład, przy odbiorze miodu. Mieszańce z krajowemi są więcej złe, niż zwyczajne, ale są bardzo pracowite.

Pszczoły kraińskie pochodzą z Krainy, prowincji w dawnej Austrji. Matki pszczół kraińskich odróżniają się wielkością od wszystkich innych ras. Robotnice są też nieco większe. Są one uważane za najłagodniejsze ze wszystkich innych ras, doskonale wytrzymują zimę. Ich plastry sytego miodu są nadzwyczajnie białe. Pszczoły te są ogromnie płodne, w mniejszych ulach zbyt często się roją, wogóle są do tego skłonniejsze, niż pszczoły innych ras. (Ciąg dalszy nastąpi).

## Polski wywóz.

**Wywóz jaj przez Gdynię.** Wywóz jaj w stosunku do roku 1930 zwiększył się dziesięciokrotnie, gdyż po 484 tonnach w poprzednim roku, w roku bieżącym zapowiada się wywóz w ilości przeszło 4500 tonn, w samej pierwszej połowie listopada roku zeszłego załadowano 600 tonn jaj, podczas, gdy w całym październiku ub. r. — 777 tonn, we wrześniu 593 tonn i t. d. Istnienie wielkiej chłodni portowej umożliwia magazynowanie jaj i racjonalny ich wywóz w okresach, gdy cena wywozowa na nie jest odpowiednia.

## Rady praktyczne.

**P. Reinchardowi Deutsch w Kotowskiem.** Zapytuje Pan, jak tępić wszy u rogatego bydła; skąd się bierze krzywica małych prosiąt i jakiemi środkami ją leczyć. **Odpowiedź: Wszy u rogatego bydła** rozmnażają się skutkiem niedostatecznej dbałości o czystość zwierząt. Bydło, dotknięte wszami, należy zmywać roztworem z 20 gramów kreozoliny na 1 litr ciepłej wody, albo smaruje się zajęte miejsca mieszaniną z oleju lnianego i nafty. Uprzednio dobrze jest ostrzydz. Gnidy można zniszczyć przez mycie wodą z octem, bo przez to rozpuszczają się ich skorupki wapienne. Zmywanie octem sabadylowym, które należy wykonać dwa razy w 5 dniach, daje dobre wyniki. Poleca się również proszek na owady, zmieszany w równych częściach z nasieniem anyżu, posypując zwilgoconą uprzednio sierść. Maści rtęciowe (szara maść) są niebezpieczne. Dezynfekcja obory jest rzeczą ważną. Ostatnio stosuje się dla zwalczania wszy z dobrym wynikiem preparatów dwutlenku siarki. Bardzo skuteczne są gotowe środki, jak Sulfoliquid, które bywają wydawane tylko na zlecenie lekarzy. — **Krzywica młodych prosiąt.** Przyczyny: brak wapna w karmie, nadmierne skarmianie ziemniaków, zawczesne tuczenie, brak ruchu na powietrzu i t. p. Objawy: prosięta chodzą sztywnie, pokładają się wiele i nie chcą wychodzić, gdyż wszelki ruch sprawia im ból. Przy dłuższem trwaniu choroby apetyt znika, skóra staje się szarą i wydaje się zawsze brudną. Często występuje biegunka i w końcu prosiaki giną z wyczerpania. Leczenie: należy dawać prosiętom śrut jęczmienny, śrut owsiany, gotowany lub parzony, chude mleko i t. d. Jeżeli prosiaki dostawały wiele ziemniaków, to należy im rację ziemniaków zmniejszyć, a podawać natomiast mączkę mięsną karmową, 2 łyżki dziennie, z karmą łatwostrawną, jako też dziennie pół łyżki stołowej preparowanej mączki kostnej, lub łyżeczkę fosforanu wapna, względnie roztworu chlorku potażu. Także należy dawać im silnie rozcieńczonej wody wapiennej. Wypuszczać prosiaki często na powietrze. Jeżeli choroba zanadto się rozwinęła, to wszelkie leczenie jest daremne, gdyż świnie z rozwiniętą krzywicą spożytkowują źle karmę.

*

O pasiece pszczelnej dajemy kolejno kilka artykułów w w dziale gospodarczym. Na ostatnie pytanie Pana odpowiemy wówczas, kiedy objaśni nam Pan, co znaczy słowo „upy“, czy występują one na głowach dzieci, czy dorosłych? Nazwa „upy“ nie jest nam znana.

## Prosimy o wpłacanie prenumeraty
**na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.**

## Rynki.

**Rynek zbożowy.** Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 13 lutego 1932 roku za 100 kilo: żyto 24,50 pszenica dworska 27,50, pszenica zbierana 26,50, jęczmień na kaszę 21,50, jęczmień browarny 24,00, groch „Victoria“ 34,00, groch polny jadalny 30,00, łubin niebieski 15,50, łubin żółty 20,00, wyka 25,00, peluszka 27,00, seradela podwójna czyszczona 30,00, rzepak zimowy 34,00, siemię lniane bazis 90 procent 36,00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 190,00, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 procent 240,00, koniczyna biała surowa 350,00, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 procent 450,00, mąka pszenna luksusowa 50,00, mąka pszenna 0000—43,00, mąka żytnia pytlowa 42,00, mąka żytnia sitkowa 32,00, mąka żytnia razowa 32,00, otręby pszenne szałe 17,00, otręby pszenne średnie 16,50, otręby żytnie 15,00, kuchy lniane 24,00, kuchy rzepakowe 19,00, kuchy słonecznikowe 44-procentowe 19,50 złotych. Podajemy ceny najwyższe.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Światek“ 1 złoty z odnoszeniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie z góry 2 złote 50 groszy.

**Redakcja w Warszawie: ulica Hoża Nr. 1, m. 10. Telefon: 8-98-24. Konto czekowe Nr. P. K. O. 4852.**

**Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zjednoczenie Ewangelików Polaków.**

**Drukarnia L. Miodushewskiego w Warszawie, ulica Złota Nr. 45. Telefon: 747-94.**